TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK TRZECI. KWARTAŁ PIERWSZY.

Ora et Laborą. Medium tenuere beati.

Pisma tego w każdą Niedzielę wychodzić będzie arkusz. — Przedpłata wynosi półrocznie: w Warszawie zł. 12, na prowincyi zł. 15. — Prenumerować nań można *półrocznie* lub *całorocznie:* w Warszawie w Redakcyi Tygodnika Rolni. Techn. przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. Na prowincyi na wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych. — W Warszawie z Redakcyi do mieszkań PP. Prenumeratorów *bezpłatnie* będzie odesłane.



Nro 12.

NIEDZIELA Dnia 19 Marca 1837.

O urządzaniu gospodarstw.

Odpowiedź gospodarzowi, żądającemu rady w Nrze 2 Tygodnika z r. b., względem urządzenia swego gospodarstwa. przez F. Mę...

Redakcya odpowiedziała już żądającemu rady obywatelowi na powtórne prywatne jego się zgłoszenie. Jest jej zamiarem zamieścić w tem pismie udzieloną odpowiedź; ale ponieważ jest dosyć obszerną, gdyż po zasięgnięciu bliższych wiadomości względem położenia w mowie będącej włości, tak pod względem fizycznym jako i handlowym, tudzież poznawszy bliżej widoki i zamiary jej właściciela, wypadało zapuścić się nieco w szczegóły, przeto podanie odpowiedzi do publicznej wiadomości, późniéj, przy mniejszym natłoku nadesłanych artykułów nastąpi. — Tymczasem zamieszcza Redakcya z prawdziwem ukontentowaniem niniejszy artykuł, jako dowód rozszerzania się w kraju naszym znajomości wyższego rolnictwa, oraz wprowadzania ich w praktykę; albowiem autorem niniejszego artykułu jest ten sam obywatel, który zaprowadziwszy u siebie paszenie bydła rogatego w letniej porze na stajni paszą zieloną, a szczególniej koniczyną, opisał nam w Tygodniku z roku zeszłego na stron. 234 jej błogie skutki, oraz korzystne wrażenie, jakie ten sposób utrzymywania bydła, wywarł na czeladź, tak mocno uprzedzoną przeciw wszystkiemu, czego dawniej nie było.

Panie Redaktorze!

Wyczytawszy w Nrze 2 Tygodnika Rolniczego życzenie jednego z prenumeratorów, abyś Pan Redaktor udzielił mu rad, jak ma urządzić swoje gospodarstwo, na które gdy dotąd Redakcya nie odpowiedziała, ośmielam się przesłać Panu moje uwagi, jakie mi doświadczenie i zastanawianie się nad gospodarstwem wskazało w tym względzie, zostawując Panu wolność objawiania ich przy swojej na wspomnione wezwanie odpowiedzi.

Gdybyśmy gospodarstwo uważali jako rozwinięcie przyjętego systematu, niczby łatwiejszego nie było, jak wskazać systemat i wskazać środki wykonania go; że jednak gospodarstwo inaczej uważamy, bo rozumiemy przez nie umiejętne zastosowanie się do miejsca i okoliczności, z trudnością przeto przychodzi odpowiedzieć dostatecznie żądaniu Pana Prenumeranta. W jego bowiem żądaniu, brakuje głównego punktu, to jest: gdzie i w jakich okolicznościach gospodarstwo swoje urządzać myśli, ma się rozumieć w której okolicy, w bliskości których miast, rzek, traktów, jakie może mieć stosunki handlowe, jakie widoki na odbyt produktów i co najłatwiej mieć i zbyć może. Że wiadomości te są konieczne, każdy to łatwo pojmuje. Przestać więc musimy na ogólnych tylko uwagach.

Daruje mi Pan N., iż nie mogę przypuścić, ani uwierzyć, aby gospodarstwo jego na tak obszernej przestrzeni tak liche być miało (a), tem bardziej, że jak widać z jego pisma, posiadasz zasoby i pieniężne i naukowe. Jeźli jednak tak jest istotnie, koniecznieś systemat odmienić powinien. Co w ten sposób da się uskutecznić nawet bez poświęcenia 30,000go kapitału.

Ponieważ, jak Pan N. sam wyznaje, pola jego są wyplenione, głównie więc starać się musi o ich zasilenie czyli wygnojenie. To inaczej osiągnąć się nie da, jak przez zaprowadzenie gospodarstwa płodozmiennego i pomnożenie ilości nawozu.

Inwentarz liczny a źle utrzymywany mało daje mierzwy, lepiej więc mieć go nie wiele a dobrze utrzymywać, i Pan N. niech tak zrobi, niech dobrze go pasie i nie żałuje podściołki. Niechcę tu poszczególe opisywać, na czem zależy dobre utrzymanie inwentarza, to może znaleźć na wielu miejscach Tygodnika; tamże przekona się, jak ważną jest utrzymywać inwentarz ciągle na stajni, nawet w lecie; (mnie własne doświadczenie o tem przekonało, jak miałem przyjemność zakomunikować to artykułem umieszczonym w Nrze 31 z r.-z. str. 234); tamże dowiedziałby się, jaki jest nowy sposób oszczędnego a korzystnego karmienia inwentarzy podług metody Brauna. (Ner 2gi.)

Płodozmianu zaś rozmaite są koleje, te Pan N. poznać, rozważyć i w zastosowaniu do swego położenia miejscowego przyjąć powinien. Najłatwiejszy jednak przy przechodzie z trzechpolowego gospodarstwa jest płodozmian w następnej kolei:

- Ugor świeżo gnojony.
- Rzep.
- Pszenica z koniczyną.
- Koniczyna.
- Pszenica.
- Jarzyna.

Tę jednak uwagę Pan N. głównie mieć powinien w pamięci, że z systematu do systematu nagle przechodzić nie należy, że kapitału oszczędnie używać powinien. Dla tego przez tę idącą zimę przysposobiwszy sobie nawozu, Pan N. powinien rozważyć, gdzie ma jaki grunt, aby wiedzieć zawczasu, jak go z wiosną uprawiać i co nań przeznaczyć do siania. A ponieważ nie będzie miał jeszcze dostatecznej ilości nawozu, ani dostatecznego inwentarza, najlepiej więc zrobi, gdy miejsca odleglejsze, a szczególniej też sapy, piaski, jałowizny, wymokliska zostawi odłogiem,

(a) Owszem, w obecnych czasach, przy zwyczajnem prowadzeniu gospodarstwa, im większa przestrzeń, tem większa strata, tem większe dokładanie do gospodarowania funduszów, tem większy wszystkiego: i gospodastwa i funduszów i ochoty upadek. *Red.*

niech wypoczywają i czekają kolei użyznienia. — Przypuściwszy więc, że po wysortowaniu gruntów zostaje mu się mniej więcej dobrego gruntu morgów 600, z których mniej więcej:

200 morgów leży ugorem:
200 — na jarzynę przeznaczone.
200 — zasiane oziminą.

(Dokończenie w następnym Nrze.)

Mechanika Rolnicza.

O pługu bez przewodnika.

(Dokończenie.)

Szło tylko o to jeszcze, czyli każdy pług zaopatrzony grządzielem, w powyższy sposób urządzonym, będzie miał korzyści pługa tego. Robione w tym celu próby z kilkoma innemi pługami, jako też z pługiem Zugmajera i z innym pługiem całkiem z żelaza lanym, udowodniły: że każdy pług z tą nową w grzędzielu zmianą, obejdzie się najzupełniej bez przewodnika.

Z tego odkrycia wynikają tedy następujące niezaprzeczone korzyści:

1. Do tak ważnej w gospodarstwie czynności, jaką jest oranie, będzie można odtąd używać każdej osoby, bo wprawa, zręczność i szczególna baczność, nie są już potrzebne, i cała rzecz kończy się na należnem prowadzeniu bydła ciągnącego.

2. Mniej silne osoby, jako to podrosłe dzieci lub niewiasty, mogą być odtąd przy pługu użyte, gdyż siła ich wystarczy do podniesienia pługa na zawrocie dla nastawienia go w nową skibę; płaskość bowiem i szerokoś grządziela, jako też i to, że tenże przymocowany jest krótko do podużki, nie dozwalają pługowi ważyć się na boki i prześlizgiwać.

3. Jeden człowiek może doglądać dwa pługi oddzielnie za sobą idące, byleby bydło robocze było dość wprawne.

4. Robota odbywa się spieszniej, bo oracz nie potrzebuje, jak dotąd, postępować w wązkiej bróździe mozolnie za pługiem i ciągle nim kierować. Cała jego czynność ogranicza się na pilnowaniu pociągu.

5. Ponieważ przy takowem urządzeniu pługa, oranie nie zależy w żadnej chwili od dowolności oracza, lecz tylko od dobrego kierowania bydląt, robota będzie też w jednymże gruncie równie dobrze odbytą.

Jednej jeszcze ważnej okoliczności pominąć nie możemy, to jest tej, iż próbowano pługowi z lanego żelaza, opatrzonemu grządzielem w nowy sposób urządzonym, dodać między czepichami w połowie ich wysokości, siedzenie, na którem umieszczono człowieka 150 funtów ważącego, do pędzenia bydląt: — pokazało się, iż pług nie przeważał się na żadną stronę, i postępował równo i jednostajnie.

Pług nieobciążony przewodnikiem potrzebował w skibie 5 calowej, $2\frac{1}{2}$ centnarów siły pociągu, (o czem przekonano się dynamometrem czyli siłomiarem), z przewodnikiem zaś zajmującym siedzenie, wymagał ten pług w $5\frac{1}{2}$ calowej skibie, 4 centnary siły pociągu; a zatem w drugim razie mimo tego, że pług brał skibę o $\frac{1}{2}$ cala głębszą, potrzeba było siły o $1\frac{1}{2}$ centnara więcej, to jest o sam ciężar przewodnika. Przy tem należy i to dobrze zważyć, że to obciążenie pługa, dodane w połowie wysokości czepich, a więc tak w kierunku pionowym jak i poziomym przypadające po za środkiem ciężkości pługa, że mówię to obciążenie przydając pługowi szkodliwego tarcia bocznego w gruncie, i piętę jego gwałtownie naciskając, potrzebną siłę pociągu znacznie powiększyć musiało.

)(

Umieszczenie zaś siedzenia ile możności najniżej i blizko środka ciężkości pługa, zapobiegłoby tarciu bocznemu i rozdzieliło ciśnienie równo na całą podstawę pługa, przezcoby i potrzebna siła pociągu mogła być mniejszą.

Jeżeli tedy dodanie siedzenia dla przewodnika pługowi z lanego żelaza, przeszło centnar ważącemu, mało co większej wymaga siły pociągu, (jak to okazały doświadczenia Pana Mathieu de Dombales w Roville we Francyi), dla czegóżby nie można zastosować tego do pługa daleko lżejszego, dając mu siedzenie ile możności dość nizko, (to jest tak, aby ono przypadało w środku ciężkości pługa), i używając za przewodnika chłopca niedorosłego. Takie urządzenie byłoby bardzo korzystne dla ludzi mniej silnych i tam, gdzie skiby znaczną mają długość.

Tyle tylko możemy dotąd donieść o tym pługu z komitatu Batsch w Węgrzech. — C. K. Towarzystwo Agronomiczne Wiedeńskie obiecuje na swojem pierwszem zebraniu zastanowić się bliżej nad tym pługiem, i wypadki doświadczeń drukiem ogłosić. A wtedy i Redakcya pospieszy udzielić swoim czytelnikom potrzebnych wyjaśnień. Tymczasem zwraca ich uwagę na łatwość poprawienia, tak małą zmianą grządzieli, zwyczajnych naszych pługów.

Niechby taż poprawka ten już tylko miała skutek, iżby ułatwiła ludziom prowadzenie pługa, a bydłu pociągowemu pracę, już jej korzyści byłyby wielkie. Albowiem litość prawdziwie wzbudza widok oracza, który częstokroć z nadwerężeniem nawet zdrowia, sili się na utrzymanie w równym kierunku pługa, który, jakby na przekor, raz w lewą, drugi raz w prawą wykręca się stronę; a to wszystko dla tego: że pług jest źle zbudowany. *Red.*

Uprawa Roślin.

O suszeniu nasienia lnianego.

Przekładamy zwykle siemię lnu litewskiego na siew, nad zrodzone na naszej ziemi; wiemy także z doświadczenia, że im siemię starsze, jeżeli od robactwa nie jest uszkodzone, tem pewniejszy i piękniejszy plon obiecuje.

Długo nie badano przyczyny, czemu litewskie siemię lniane od sprzątnionego na naszej ziemi jest lepszem, przypisując to klimatowi i miejscowości, szczególniej sprzyjającej tej roślinie; lecz ta osobliwość, że z wiekiem nasienie się ulepsza, wpadła dopiero w oczy gospodarzom lüneburgskim, znaczne ponoszącym nakłady na zakupowanie i sprowadzanie z Litwy siemienia, które corocznie odmieniają.

Uważano, że waga siemienia lnianego, świeżo zebranego, jest zupełnie odmienna i odleżałego; czyli, że są w siemieniu części wodniste, które się z czasem powoli z niego wydzielają; otóż w tem podobno leży cała tajemnica. Zdaje się, że do puszczenia kiełka i do wzrostu rośliny, siemię doprowadzone być powinno do znacznego stopnia suchości wewnętrznej, sprzyjającej jego wegetacyi. Cała więc zaleta i lepszość siemienia litewskiego nad nasze pochodzi ztąd, że w Litwie przedają tylko stare siemię; że toż, przez czas długi wyleżałe, nim rozeszło się w miejsca swego przeznaczenia, miało dosyć czasu do zupełnego przeschnienia.

Następne doświadczenia sprawdziły domniemania gospodarzy lüneburgskich.

W piecu, na 30° R. rozgrzanym, suszono przez niejakiś czas siemię, tak litewskie, jak własne; zasiano je potem na kilku zagonkach tej samej

roli w ogrodzie, nie na świeżej mierzwie, następnym porządkiem:

Ner 1. Litewskie suszone.
— 2. Krajowe suszone.
— 3. Litewskie niesuszone.
— 4. Krajowe niesuszone.

Niesuszone lny weszły najprędzej; później suszony krajowy, najpóźniej suszony litewski; ale ten ostatni miał od samego zejścia kolor ciemny, najlepsze znamię siły żywotnej w roślinie; w końcu zaś okazały się następne wypadki:

Ner 1. Suszone siemię litewskie dało równą długość włosa na 1½ łokcia.
— 2. Suszone krajowe ditto 1½ do ¾ łokcia.
— 3. Niesuszone litewskie 1⅜ łokcia.
— 4. Niesuszone krajowe 1¼ łokcia.

Towarzystwa na Akcye.

Wiadomość o zawiązaniu się Towarzystwa w Wiel. Księztwie Poznańskiem, w celu założenia owczarni zarodowej.

W roku 1828 zawiązało się w powiecie Szamotulskim towarzystwo, z 40 członków, w celu zakupienia sobie stada pięknych owiec, hodowania tegoż na wspólny użytek; w szczególności zaś, końcem pobierania z niego baranów, do poprawy stad swoich. W początku roku 1830, rozebrali członkowie towarzystwa 63 akcye po 100 talarów pomiędzy siebie, i kapitał ztąd wynikły, tal. 6300, użyli stosownie do zamierzonego celu. Wysłana przez towarzystwo deputacya, składająca się z PP. Wincentego Kalksztejna, Prota Mielęckiego i Ignacego Lipskiego, zakupiła z najlepszej owczarni w dobrach Księcia Lichnowskiego, w górnym Szlązku, 180 macior i 3 barany. Kupno odpowiedziało zupełnie oczekiwaniu, gdyż owce te łączyły wszelkie zalety zdrowia, postawy i cienkości wełny. Zwierzchni zarząd owczarni zarodowej, poruczyło towarzystwo PP. Grabowskiemu Józefowi, ś. p. Mycielskiemu Franciszkowi i Jarochowskiemu Cypryanowi; szczegółowy zaś dozor Panu Kalksztejnowi Wincentemu, który, pod pewnemi warunkami, podjął się utrzymywać stado zarodowe w swej włości Psarskiem, przez swe położenie, hodowaniu owiec wielce sprzyjającej. Przy tak pomyślnych okolicznościach, miało towarzystwo powód rachować na znaczny zysk z swego zakładu; jednakowoż inaczej się zaraz w pierwszym roku stało. Członkowie dyrekcyi, i członek szczegółowy dozór prowadzący, ważniejszemi wówczas zajęli się rzeczami, a zastępcy nie dosyć troskliwości stadu zarodowemu poświęcili. Nie zaszczepiono, jak ustawy przepisywały, owcom ospy, skutkiem której straciliśmy dużo owiec starych, i mały tylko mieliśmy przychowek; a że i co do łączenia macior z baranami znaczne zaszły uchybienia, przeto byliśmy zniewoleni w maju roku 1832 jagnięta rozprzedać, abyśmy przez to usunęli ze stada wady szkodliwe. Ciągle staramy się dawniejsze naprawiać uchybienia, i z dobrym skutkiem postępujemy, tak, że pomimo doznanych przeciwności, dotąd corocznie mieliśmy po kilkadziesiąt po większej części pięknych baranów do podziału. Dziś składa się stado zarodowe z 228 sztuk, i pod względem cienkości wełny, odpowiada naszym życzeniom. Jednakże nie jest zupełnie wolne od wad, towarzyszących zwykle cienkości; mamy albowiem indywidua nie dosyć wełniste, niemniej niektóre z rzadką wełną. — Celem naszym jest wprawdzie najwyższa cienkość, atoli ze względu na obfitość wełny; bynajmniej nie zamierzamy zgrubić nasze stado; lecz przy zachowaniu cienkości, dążyć do największej obfitości wełny, (przez nabitość i stosunkową długość), jaka tylko pod warunkiem cienkości

da się osięgnąć. — Dla odświeżenia krwi owiec wzorowych i nabycia równie cienkich jak wełnistych baranów, wysyła towarzystwo deputacyą w dniu 1 marca r. b., złożoną z PP. Kalksztejna, Hersego i Jarochowskiego, w kraje austryackie, przysposobiwszy fundusz na kupno z sprzedaży siedmiu nowych akcyj.

Od S. Jana r. z. znajduje się owczarnia wzorowa w Kwilczu, w dobrach P. Kwileckiego Arsena, z powodu, że P. Kalksztejn dłużej takowej w Psarskiem utrzymywać sobie nie życzył.

Zarząd interessów towarzystwa owczarni wzorowej, z woli ogółu, jest następujący:

1. Dyrekcya ogólna z trzech członków, na lat sześć obranych; temi są teraz PP. Grabowski, Koczorowski i Jarochowski.
2. Dyrekcya szczegółowa z dwóch członków: Kwileckiego Arsena i Hersena, który zarazem pełni obowiązki Sekretarza i Kassyera.
3. Wola ogółu objawia się przez walne zebranie, które się raz w rok zbiera w miejscu zarodowej owczarni, i stanowi, jako najwyższa władza, wszystko, co tylko potrzeba wymaga.

Żałować tylko należy, że na walne zebranie wielu członków nie przybywa, którzyby swemi radami do postępu zakładu skutecznie przyłożyć się mogli. Ostatnie walne zebranie postanowiło, aby dwa od sta od dywidendy (a) składać corocznie na dzieła o hodowaniu owiec i na wszelkie inne gospodarskie książki, z hodowaniem owiec styczność mające; z których to dzieł członkowie towarzystwa kolejno korzystać mogli.

Urzędnicy towarzystwa zarodowej owczarni pełnią swe obowiązki bezpłatnie; dla sekretaryatu tylko i kassy, fundusz na materyały piśmienne przeznacza się. — Pan Kwilecki Arsen utrzymuje wzorową owczarnią w swych dobrach, i za to wełna z owiec mu służy, przychówek zaś do towarzystwa należy.

W ogóle jest teraz 46 członków, posiadających 70 akcyj po 100 talarów.

Napisał Jarochowski, w Sokolnikach małych dnia 18 Stycznia 1837 r.

(a) Barany, któremi się towarzystwo dzieli, szacują się, lub też licytują się w towarzystwie; summa ich wartości szacunkowej, lub z licytacyi wynikłej, stanowi dywidendę.

Rozmaite Przedmioty.

Postępy fabrykacyi cukru burakowego w Rossyi.

Podług pisma: The Mechanics Magazine Nro 681, Rossya posiada już 25 wielkich fabryk cukru burakowego. Najcelniejsza z nich znajduje się w Gubernii Tulskiej, w dobrach Hr. Bobryńskiego. Przerobiono w niej roku 1835 nie mniej jak 260,000 pudów, czyli 85,357 centnarów (wagi angielskiej) buraków; z których otrzymano 15,600 pudów, czyli 5,014 centn. cukru. Pud buraków kosztował 15 kopijek (30 gr. pols.); przerobienie puda buraków 35 kop. (a) Pud wydał $2\frac{2}{8}$ funt. cukru surowego. (b)

Powyższą ilość buraków otrzymano z 250 dziesięcin, czyli 945 akrów (morg. pols. około 710). W fabryce pracowało 250 osób. Jedynem złem, z którem tu walczono, było przechowanie buraków, co zmuszało do najspieszniejszego przero-

(a) Pud trzyma 40 funtów; przyjmując, iż korzec pol. buraków waży 200 funtów, wtedy podług powyższego, korzec buraków wypadłby po zł. 5. *Red.*

(b) Wypada z korca funtów 12, czyli 6 proc., co jest wiele. *Red.*

bienia buraków na cukier. — Pismo powyższe zapewnia: że przysłane mu z tejże fabryki próby oczyszczonego (gereinigten) cukru, równają się najlepszemu angielskiemu rafinowanemu. (Dingl. Polyt. Jour. 1 Decemb. Heft 1836.)

O fabrykacyi cukru burakowego w W. Księztwie Poznańskiem.

Widzieliśmy próbki cukru z Nowej-wsi, należącej do Hrabi Dzieduszyckiego. Cukier ten, choć nie rafinowany, już się odznacza białością; przytem jest twardy, bardzo słodki i żadnego obcego nie zawiera smaku. Cena, którą zań kupcy właścicielowi ofiarują, najśmielsze przewyższyła nadzieje.

Cukrownia ta urządzoną jest według systematu Pana Ziera z Kwedlinburga. Czyli wszelkie obietnice Pana Ziera rzeczywiście ziszczone zostały, spodziewamy się, że właściciele sekretu, bez naruszenia tegoż, obwieścić zechcą.

W cukrowni w Kwilczu, podobnież według systematu Pana Ziera, od miesiącą listopada pracują; urządzenie aparatów ma być szczególniej tanie.

Wykaz istnących w roku 1836 fabryk cukrowych w Czechach.

1.	w Dobrawie, Księcia Turn i Taxis, przerabia buraków - - centn.	100,000.
2.	w Smidar, — Waagnera —	80,000.
3.	w Schlan, — Oppelt i Weinrich	60,000.
4.	w Slonitz, — Książę Kinsky —	40,000.
5.	w Bilin, — Książę Lobkowitz —	40,000.
6.	w Königsaal, — Książe Ettingen-Wallerstein - - —	30,000.
7.	w Königsaal, — Richter - —	30,000.
8.	w Philippshof, — v. Eisenstein —	30,000.
9.	w Stranow, — v. Neupaner —	30,000.
10.	w Chudenitz, — Hrabia Czernin —	20,000.
11.	w Bezdekau, — Baron Stralendorf	20,000.
12.	w Sukdal, — Baron Dalberg. cent.	20,000.
13.	w Oberstromka, — Krug i Berenreuter - - - —	20,000.
14.	w Swinartz, — Oppelt - —	20,000.
15.	w Ertischowitz — Baron Henniger	20,000.
16.	w Leblin — Hrabia Wurmbrand —	20,000.
17.	w Jungferbruzen, — von Riese —	20,000.
	Razem 17 fabryk przerabia buraków cent.	600,000.

Przyjmując na najmniejszą w średniem przecięciu po 5 proc. cukru, czyni - - - - cent. 30,000.

Weźmy funt cukru, po potrąceniu kosztów fabrycznych, po 1 zł., (co dziś nie jest zapewne przesadzonem), zatem wpływa do kassy gospodarskiej czeskiej - - - zł. pol. 3,000,000.

Prócz wyżej wymienionych fabryk, znajdują się:

1. Fabryka Księcia Rohan w Lobkowitz.
2. — Księcia Metternicha w Plas.
3. — Hrabiego Taaffe w Ellischau.
4. — P. Pistl w Radisz.

Oprócz tego, 8 jeszcze pomniejszych; ogółem posiadały Czechy w 1836 roku 29 fabryk cukru burakowego: — a Królestwo Polskie ledwo się mogło zdobyć na jedną!

Nawet Anglicy biorą się do fabrykacyi cukru burakowego.

Z obcych krajów, nawet z Anglii, przybywa do Departamentu Północnego we Francyi wielu młodych ludzi, w zamiarze nauczenia się udoskonalonego sposobu wyrabiania cukru z buraków; i wszyscy wracając do swoich krajów, cudów dokazują. W Londynie, gdzie niedawno zaledwie starczyło karykaturzystów, dla natrząsania się z czasów Napoleona i jego cukru, dzisiaj cukier burakowy przedaje się na targach po 200 złp. centnar, i uznany został za nieustępujący w niczem wyrabianemu w osadach.

O machinach parowych w Królestwie Polskiem.

(z Przewodnika Rolniczo-Przemysłowego.)

Szczególną jest rzeczą, jak tanio dostawiają obecnie machiny parowe w Polsce; nie ledwo już doszły taniości machin angielskich. Albowiem w Anglii siła jednego konia, według wyrażenia technicznego, kosztuje 750 zł. pol., w Polsce zaś 1000 zł. pol.

Widzieliśmy w Królestwie Polskiem machiny parowe, siły 4ch koni, przedawane po 4000 zlp. Dom handlowy pierwszego rzędu zamierza wybudować ich 100 w tej cenie, i znaczną sobie obiecuje korzyść. Zastanówmy się, że machina taka pracuje 24 godzin; fornalka zaś, która u nas kosztuje 2000 zlp., pracuje nie więcej jak 8 godzin dziennie. Jeżli w Królestwie koszta utrzymania machiny mniejsze są od kosztów utrzymania koni, o ileżby mniejsze były u nas? Konie nasze są o pół droższe, z powodu zmięszania się z obcemi rasami, chorowitsze, i wyżywienie ich daleko kosztowniejsze. Ileżby machin parowych można u nas użyć do młockarni, do młynów zbożowych, do koniowej olejarni, do cukrowni, do tartaków i t. p.? Atoli, jak taką ziścić nadzieję, kiedy machiny w Szlązku lub Berlinie robione, tak nadzwyczajnie są drogie, że w ostatniem mieście żądają za machinę parową, siły 4ch koni, 24,000 zł. pol.; a więc sześć razy tyle, co w Królestwie Polskiem. — W Wrocławiu wcale nie przyjmują obstalunków na machiny parowe; albowiem fabryka machin na przedmieściu Mikołajowem, na dwa lata ma zamówione roboty. — Z Królestwa zaś, tak długo machin sprowadzać nie będzie można, pokąd cło tutejsze, 36 zł. od centnara żelaza wyrobionego, o trzecią część zniżone nie będzie; czego jak najusilniej życzyć dla dobra Księztwa wypada.

Wiadomości Krajowe.

Doniesienie o przedaży bydła rogatego i owiec krwi saskiej.

W Kosmowie pod Cekowem jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania: kilkadziesiąt krów rasy szlązkiej, tryki prawdziwej krwi saskiej, niemniej nadkompletne maciorki młode, za których zdrowię zaręczam. F. Gajewski.

Doniesienie o różnych nasionach.

W Warszawie w Biórze Informacyjnem przy Krakowskiem Przedmieściu, jest do nabycia w dowolnych ilościach: nasienie koniczyny czerwonej, wyka biała i wyka szara.

W Wąwole, w Obwodzie Gostyńskim, 1½ mili od Gostynina, ½ mili od Kowala, ½ mili od Lubieńca, jest do sprzedania 200 garncy szporku, garniec po zł. 2.

O nasieniu lnianem Wilkomierskiem.

Redakcya pospiesza zawiadomić tych PP. Gospodarzy, którzy zapisali w jej Kantorze nasienie lniane wilkomierskie: że odebrała zapewnienie od W. Kozakowskiego, iż takowe niezawodnie w Marcu przybędzie do Warszawy.

Zapytanie.

P. Brieger, sławny swego czasu Agronom i Autor, pisze: że widział w roku 1797 niedaleko Łęczycy groch zimowy, który był siany w jesieni, dojrzał w czerwcu. Tenże groch można było powtórnie siać w lipcu, i w jesieni zebrać plon zupełnie dojrzały. — Jeżeli rzecz ta jest wiadoma któremu z PP. Gospodarzy w blizkości Łęczycy, Redakcya uprasza o udzielenie bliższej wiadomości.

Doniesienie Literackie.

Wyszedł z druku drugi numer (za miesiąc Luty) Kalendarza Rolniczego przez N. Kurowskiego, i obejmuje następujące przedmioty: — Rzut oka na nasze łąki (dokończenie). — Ugor i płodozmian. — O uprawie mniej znanych roślin olejnych (ciąg dalszy). — O wyrabianiu wina z różnych krajowych jagód (ciąg dalszy). — Doświadczenia czynione w Möglinie pod względem gęstości siewu. — Sposób karmienia cieląt zupą z żółtych buraków. — Ogółowe przypomnienia gospodarskie na miesiąc Marzec. — Dwa obrazy gospodarstwa wiejskiego (ciąg dalszy).

Redaktor *Tygodnika* Nep. Kurowski przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. — w Drukarni XX. Pijarów.